ZARADNOŚĆ W SPRAWACH DUSZY I TRZYDZIEŚCI SREBRNIKÓW

Bp. Michał Stobnicki

Drodzy wierni, słyszymy dzisiaj z ust Chrystusa Pana przypowieść trudną, bo kiedy słuchamy tego, co Pan Jezus dzisiaj do nas mówi, to zaczynamy zastanawiać się, czy Zbawiciel pochwala nieuczciwość, kombinatorstwo, oszustwo. Czy Pan Jezus, który przez 30 lat życia ukrytego ze świętą rodziną, który pracował ciężko jako cieśla w Nazarecie, chce nam dzisiaj postawić jako wzór do naśladowania nieuczciwego zarządcę. Ta przypowieść, którą dzisiaj słyszemy, jest pochwałą nieuczciwości, kombinatorstwa.

Odpowiedzi na te wszystkie pytania, które mogą się piętrzyć w naszych głowach, odnajdziemy w samym tekście dzisiejszej Ewangelii. Ale nam, ludziom tak bardzo pochłoniętym przez doczesność, nam, którzy cały czas myślimy bardziej po ludzku niż po bożemu, te odpowiedzi jest bardzo ciężko dostrzec. Przyjrzyjmy się zatem temu, co stanowi przesłanie, prawdziwe przesłanie tej przypowieści o nieuczciwym zarządcy.

Zwróćmy uwagę, kochani moi, że Zbawiciel opisuje ludzkie postępowanie, które jest nam doskonale znane z życia codziennego. Widzimy, moi drodzy, człowieka, który kombinuje, który zastanawia się, co począć, kiedy straci zajęcie, kiedy zostanie odjęte jego włodarstwo. Co on wtedy ze sobą zrobi? I widzimy, moi drodzy, jak opracował plan. I to plan, można by powiedzieć, genialny, bo przecież w tym momencie, kiedy odpuszcza on część długu, który dłużnicy zaciągnęli u jego pana, to właśnie w tym momencie ci dłużnicy zaciągają u niego dług wdzięczności. Gdy straci zajęcie, gdy straci włodarstwo, będzie mógł zwrócić się do nich. I gdzieś tam w głębi naszego serca, może się wstydzimy do tego przyznać, ale zaczynamy odczuwać podziw dla tego nieuczciwego włodarza. Jak on to dobrze wymyślił, jaki jest sprytny, jak genialny jest to plan, który zapewni mu bezpieczną, spokojną przyszłość.

Drodzy wierni, aby jednak właściwie zrozumieć przesłanie dzisiejszej Ewangelii, trzeba zauważyć, że Pan Jezus owego nieuczciwego włodarza określa mianem syna tego świata. Syna tego świata. I dodaje po chwili Zbawiciel, że synowie tego świata są roztropniejsi niż synowie światłości. I jest to wyrzut skierowany do każdego z nas. Do każdego z nas.

O co zatem Panu Jezusowi chodzi? A no, moi drodzy, Pan Jezus poprzez tę dzisiejszą Ewangelię chce nas wezwać do tego, żebyśmy choć z taką zaradnością, z takim zapałem, z taką gorliwością potrafili zatroszczyć się o nasze dusze, o nasze zbawienie, jak to czynimy w przypadku spraw doczesnych. Obyśmy, moi drodzy, tyle samo wysiłku i tyle samo czasu, zaangażowania poświęcili ratowaniu własnej duszy, jak to, moi drodzy, czynimy w przypadku spraw ziemskich.

Bo przecież my, ludzie, doskonale wiemy, że jeżeli chcemy coś osiągnąć, to musimy się zaangażować, musimy coś poświęcić. Jeśli człowiek chce sobie kupić nowy dom, nowy samochodzik, potrafi miesiącami, latami oszczędzać, zaciągnie kredyt w żydowskim banku, będzie go spłacał latami. Jeżeli kobieta chce zrzucić zbędne kilogramy, to potrafi całymi tygodniami prawie nic nie jeść. Jeżeli sportowiec chce wygrać jakiś konkurs, turniej, mecz, zawody, igrzyska, potrafi całymi latami ciężko trenować, bo doskonale wiemy, że jeżeli chcemy coś osiągnąć, musimy się zaangażować, musimy się poświęcić.

DUSZA LEŻĄCA ODŁOGIEM

A jak jest z naszą duszą? Nasza dusza, moi drodzy, tak często leży odłogiem jak pole pozbawione gospodarza. Nasza dusza zarasta chwastami, nie wydaje owoców. Dlaczego? Bo nie ma się kto nią zająć. Bo nie ma się nią kto zająć. Cały czas, moi drodzy, mijamy Pana Jezusa każdego dnia naszego życia. Mijamy Go i mówimy Mu: „Panie Jezu, nie teraz, może kiedyś potraktuję Cię poważnie. Panie Jezu, nie teraz. Dziś mam inne plany, inne marzenia. Daj mi spokój".

A przecież Chrystus Pan uczynił dla nas i dla naszego zbawienia wszystko, co mógł. Przyjął ludzką naturę, stał się człowiekiem, narodził się z Maryi Dziewicy w Betlejem, dał nam przykład uczciwego życia tutaj na

ziemi. Wreszcie ofiarował samego siebie w ofierze przebłagalnej na ołtarzu krzyża. Przelał swoją przenajdroższą krew po to, aby nas odkupić, aby spłacić dług, jaki zaciągnęliśmy wobec Boskiego Majestatu, popełniając grzech. Pozostał z nami obecny w Najświętszym Sakramencie, udziela nam swojej łaski poprzez siedem sakramentów świętych. I my, moi drodzy, my, katolicy, tym wszystkim potrafimy wzgardzić. Nie potrafimy poświęcić czasu, energii, zainteresowania zbawieniu własnej duszy. Ta obojętność doprowadziła już miliony dusz ochrzczonych do ognia piekielnego.

Obyśmy, kochani moi, i może to jest ostatni dzwonek, jaki dzwoni w naszym życiu, wykazali się taką samą zaradnością, sprytem, zaangażowaniem, jeśli chodzi o zbawienie naszych dusz, jak to potrafimy przecież czynić w życiu codziennym. To jest, moi drodzy, to, do czego wzywa nas dzisiaj Chrystus Pan. Tyle, aż tyle, tylko tyle Pan Bóg od nas wymaga, żebyśmy kwestie zbawienia naszej duszy potraktowali serio. Pan Bóg daje nam przecież tutaj na ziemi tyle darów. Daje nam talenty, które mamy pomnażać. I do czego my te talenty od Pana Boga otrzymane wykorzystujemy? Potrafimy, moi drodzy, doskonale odnaleźć się w tym świecie. Potrafimy, moi drodzy, stawić czoła tym wszystkim absurdom piętrzącym się wokół nas. Potrafimy, moi drodzy, tutaj na ziemi zatroszczyć się o swoje ciało. I obyśmy, moi drodzy, wreszcie zatroszczyli się z takim samym zapałem, zainteresowaniem, zaradnością o nasze dusze.

CHCIWOŚĆ I DOBRA DOCZESNE

Drodzy wierni, w kontekście tej dzisiejszej przypowieści pojawić się może także i inne pytanie. Jak to jest z dobrami doczesnymi, z majątkiem? Czy jest czymś złym bycie człowiekiem zamożnym? Nie jest. To nie majątek jest problemem. Problemem jest ludzka chciwość. Nie jest niczym złym posiadanie dużego majątku. Problemem jest to, że ludzie, większość ludzi z majątkiem, z zamożnością nie potrafi sobie poradzić. Pan Jezus powiedział, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego. Dlaczego? A no dlatego, moi drodzy, że Zbawiciel, który doskonale zna naszą naturę, bo przecież jest jej Stwórcą, wie, jakim problemem jest jeden z grzechów głównych w postaci chciwości.

Chciwość sprawia, że człowiek nie potrafi zadowolić się tym, co ma, że człowiek nie jest wdzięczny Panu Bogu za to, co od Boga otrzymuje, i cały czas żyje w przekonaniu, że należy mu się więcej i więcej, i więcej. Tylko to więcej, więcej, więcej nie ma żadnych granic, nie ma żadnego limitu. Chciwość sprawia, kochani moi, że w ludzkim życiu pojawia się chaos, pojawia się bałagan. Człowiek nie potrafi sobie swojego życia uporządkować, ułożyć tak, jak powinien to uczynić. I wtedy to pragnienie posiadania staje się dla niego niczym kajdany, które uniemożliwiają mu zajęcie się czymkolwiek innym, które uniemożliwiają mu podniesienie myśli i serca ku górze, ku niebu, ku Bogu, bo liczy się tylko to, co tu i teraz.

A przecież, kochani moi, doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystko, co jest tutaj na ziemi, prędzej czy później przeminie. Przyszliśmy na ten świat z niczym i z niczym z tego świata odejdziemy. Jedyne, co możemy zabrać ze sobą, to wiara, Boża łaska, która umacniała nas tutaj na ziemi, z którą współpracowaliśmy i przynieśliśmy plon w postaci dobrych uczynków. To jedyne, co ze sobą możesz z tego świata zabrać, i to jedyne, co ma ostatecznie znaczenie.

Drodzy wierni, zajmijmy się wreszcie poważnie zachwaszczonym polem naszej duszy. Dołóżmy, moi drodzy, takich starań o swoje zbawienie, jakich potrafimy dokładać, troszcząc się o nasze ciała.

MAMONA WSPÓŁCZESNYCH KATOLIKÓW

Kochani moi, jeszcze jedna kwestia, na którą pragnę zwrócić waszą uwagę. Gdy weźmie się tekst Ewangelii Łukaszowej, to po tym fragmencie, po tej przypowieści o nieuczciwym zarządcy, którą dzisiaj Kościół Święty nam odczytuje, odnajdziemy fragment doskonale nam znany, słowa Pana Jezusa: „Nie można dwom służyć. Nie można służyć Bogu i mamonie".

I ta mamona, o której mówi Chrystus Pan, nie musi oznaczać tylko majątku, pieniędzy. Ta mamona, moi drodzy, to jest każda niegodziwość, która odciąga nas od Pana Boga, która sprawia, że w naszym życiu pojawia się chaos, pojawia się bałagan pochodzący od diabła. Tą mamoną współczesnych katolików jest 30 srebrników zdrady. 30 srebrników pojednania z nie-

przyjaciółmi Jezusa Chrystusa. Ile to dusz w ostatnich tygodniach dało się złapać w tę szatańską pułapkę, w to szatańskie w swej istocie pragnienie, aby otrzymać pieczęć uznania? Ale ze strony kogo? Ze strony ludzi, którzy nie są katolikami, ze strony ludzi, którzy Kościół katolicki niszczą.

REKURS BRACTWA PIUSA X

I zaskakująca, można by powiedzieć, wiadomość. Bractwo Kapłańskie św. Piusa X wnosi rekurs, odwołanie od dekretu nakładającego ekskomuniki z 2 lipca. Ale do kogo wnosi to odwołanie? A no do tych ludzi, którzy już od kilkudziesięciu lat Kościół katolicki niszczą. W ten sposób Bractwo św. Piusa X autoryzuje tych duchowych zbrodniarzy, oddaje się w ich ręce, uznaje ich jurysdykcję i władzę do osądzania. Wielki, wielki błąd. I to jest, moi drodzy, nic innego jak owoc podążania za mamoną, za mamoną w postaci tych 30 srebrników uznania, akceptacji, żeby ludzie już o nas dobrze mówili, żeby ludzie nie mówili, że jesteśmy ekskomunikowani, że jesteśmy schizmatykami.

Ale, moi drodzy, przecież już arcybiskup Lefebvre wielokrotnie powtarzał, że jeżeli chcesz zachować wiarę katolicką, to od Kościoła soborowego musisz się odciąć. Lefebvre powtarzał: jeżeli nakładają na mnie kary, to jest to dowód tego, że jestem katolikiem. Bo nakładają na mnie kary nie katolicy, heretycy, zdrajcy Jezusa Chrystusa. I jest to dla mnie dowód tego, że jestem katolikiem i nie należę, nie chcę należeć do fałszywego Kościoła soborowego.

Miejmy, moi drodzy, to przed oczyma. Nie dajmy się złapać diabłu w tę pokusę kompromisu, fałszywego porozumienia. Źródłem jedności Kościoła jest wyznawanie tej samej wiary. Ten, kto nie wyznaje wiary katolickiej, ten, kto wiarę katolicką odrzuca, stawia się sam, sam siebie stawia poza Kościołem.

MYŚLEĆ PO BOŻEMU

Musimy, moi drodzy, zacząć wreszcie myśleć po bożemu. Przestać zastanawiać się, co ludzie o mnie powiedzą, co ludzie o mnie pomyślą, ale co myśli o mnie Pan Bóg. Jaki jestem w oczach Bożych. To jest jedyne, co ma znaczenie. Więc wykorzystujmy te talenty, które Pan Bóg nam dał, wykorzystujmy Jego łaskę, dary, które daje nam każdego dnia. Nade wszystko w pierwszej kolejności do kształtowania naszej duszy, do przygotowania jej na wieczność ze Zbawicielem. Wykorzystujmy te talenty, które Pan Bóg nam daje, nie tylko do gromadzenia sobie skarbów tutaj na ziemi, ale nade wszystko do gromadzenia skarbów w królestwie niebieskim.

Amen.